

P.2536

biblioteka Publiczna
Warszawa
Koszykowa 26

OPŁATA UISZCZONA RYCZAŁTEM

CENA 20 GR.**CAŁA****POLSKA**

DWUTYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY
ZE STAŁYM DODATKIEM „ZIEMIA WARSZAWSKA”

Nr 7/8

Warszawa, 1 - 15 październik 1938 r.

Rok I

TREŚĆ NUMERU:

ARTYKUŁ WSTĘPNY: SIŁA NARODU — T. Kończyc

Miejsca dla kobiet — Hitler „ante portas” — Spotykajmy się na drodze do wielkości Polski (radiowe przemówienie marsz. Śmigłego Rydza) — Sprawozdanie z Zebrania i Komunikat Związku Żołnierzy I-go Polskiego Korpusu Wschodniego — Żołnierz Polski w potopie rewolucji rosyjskiej — Godesberg — Jubileusz świątyni — Niezależność gospodarcza przez wychowanie gospodarcze społeczeństwa — I rycerze zbudzą się... (fragment z baśni dramatycznej) — Król piosenki — Junackie Hufce Pracy — Uroczyste otwarcie arbitrażu bawelnianego w Gdyni — Literatura i sztuka: nowy talent pisarski - Krystyn Wandt — Teatry: „Kłopoty Pana Bourrachona” komedia Doillett’a — Film: Plotezki z Hollywood — Polska wersja „Królewny Śnieżki”.

DODATEK „ZIEMIA WARSZAWSKA”

Grodzisk Mazowiecki: Z działalności Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Nowy Burmistrz m. Grodziska, Częściowe opieczętowanie fabryki „Elit”, Jak czystość - to czystość, Gdzie będzie park miejski w Grodzisku, Spółdzielczość Roln. pow. Błońskiego, Piłka nożna — Żyrardów: Zawody kolarskie o puchar przechodni — Mińsk Mazowiecki: Powiatowy Komitet Pomocy dzieciom i młodzieży, Szkolnictwo na terenie Mińska Mazow. — Skierniewice: Komitet radiofonizacji kraju, Ukonstytuowanie się Rady Pow. O. Z. N., Loteria Fantowa, Trujące gazy — Bydgoszcz - perła Pomorza — Kwiaty miłości.

Kuba czy nie Kuba
Każdy pije tylko
Makowskiego wina
Całej Polski Chłuba

Kujawska Wytwórnia Win**Henryk Makowski w Kruszwicy**

Skład Fabryczny WARSZAWA, ul. Ceglana nr 8, tel. nr 615-17.

PAMIĘTAJ

WOLANOW WZBOGACA

**Przeciw cierpieniom narządów
trawienia i wątroby**



przy kamieniach żółciowych, zapaleniu woreczka
żółciowego stosuje się zioła przeciw cierpieniom
narządów trawienia i wątroby ze znakiem słown.

CHOGAN
OSKARA WOJNOWSKIEGO

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.
Po cenie zł 4.75.

Adres dla bezpośrednich zamówień: OSKAR WOJ-
NOWSKI, Warszawa, Wojciecha Górskiego 3 m. 4

PRACOWNIA KRAWIECKA

LEON ŁUSZCZYK

Warszawa, ul. Poznańska 4 (róg Piusa XI)

CENY UMIARKOWANE.

Tel. 9-74-02

**LABORATORIUM
CHEMICZNO-
KOSMETYCZNE**

„ARIS”

STEFAN ARTYMIŃSKI

WARSZAWA I, ul. Żabia 3,

telefon 332.23.

Poleca niezawodne w użyciu, sporządzone na podstawie
naukowej preparaty do indywidualnej pielęgnacji cery:

W luksusowym opakowaniu: kremy odżywcze, przeciwzmarszczkowe, kremy do pielęgnowania rąk, mleczka, lotiony,
pudry w 20 kolorach, szminki tłuste i beztłuszczowe, cienie na powieki (ombrey'a), maseczki kosmetyczne w 10
rodzajach, doskonałe środki do pielęgnowania włosów i t. p.

Na wagę dla gabinetów kosmetycznych: wszelkie preparaty, surowce i przyrządy niezbędne do pracy w gabinecie
kosmetycznym. Henny do brwi i rzęs. Olejki zapachowe i t. p. Sztuczne rzęsy w kolorach czarnym, brąz i granato-
wym. Łatwe do zakładania i zdejmowania, w eleganckim wykonaniu.

Przy laboratorium bezpłatna poradnia kosmetyczna.

Sprzedaż detaliczna: w firmie L. Kipman, Marszałkowska 154 i w firmie „Wytworna Pani” Aleje Jerozolimskie 22
(kosmetyka i żurnale mód). Tamże bezpłatne porady przy kupnie preparatów udzielają dyplomowane kosmetyczki.

CELLOL Polska Wytwórnia Chemiczna
Warszawa
Żytnia nr. 20
Telefon 243-88 — P.K.O. 733

Marka fabr.

Aparaty do powielania. Części zamienne i na-
prawa aparatów. Kłisze białkowe i woskowe.
Farby do powielania. Paplery szybko schnące.

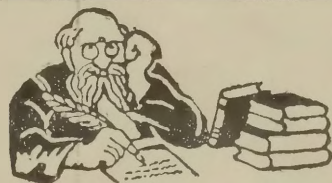
Wyrób polski — Ceny wybitnie konkurencyjne
Przedstawiciele poszukiwani



Pierwszorzędnej jakości
**Kalki, Taśmy, Atra-
menty, Tusze i Kleje**
poleca
**FABRYKA CHEMICZNA
SŁOŃCE Sp. z o.o.**
Warszawa, Ludna 6/8, tel. 9-53-58
Żądać wszędzie!

PROSZKI
Kogutek
ZASTOSOWANIE:
**GRYPA, PRZEZIĘBIENIE
BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.**

Żądacie oryginalnych proszków ze zn. fabr. „KOGUTEK”
GAŚECKIEGO
tylko w opakowaniu higienicznym w TOREBKACH



ZA BEZCEN

Z powodu dużego zapasu książek
oddajemy Czytelnikom
cenne książki **Z A B E Z C E N**.

Podręcznik fotografii amatorskiej, z ilustr. str. 152 . . . 1.95 zł
Adwokat i doradca domowy czyli sekretarz sądowy i podat-
kowy. Wzory próśb, skarg, odwołań i t. p. do władz i urzędów 1.50 zł
Nowy sekretarz dla wszystkich . . . 1.— zł
Pisarz i doradca. Tysiąc wzorów, str. 256 . . . 3.60 zł
Zwyczaj towarzyskie. Wielka księga str. 256 . . . 3.— zł
Samborski. Zwyczaje i formy towarzyskie . . . 1.— zł
Forel. Zagadnienia seksualne, z ilustr., 2 t. str. 400 . . . 3.20 zł
Hipnotyzm i sugestie z ilustr. . . 1.20 zł
Prawdziwa czarna i biała magia dostępna dla wszystkich.
Wywoływanie duchów i demonów, stać się niewidzialnym,
zadawać rany na odległość i wiele inn. tajemnic z ilustr. 2.95 zł
Siedem Razy Opieczetowana Księga Największych Tajemnic
z tajną szkołą magicznego cudotwórst. Ilustr. drzeworytami 5.— zł

Sztuka przypodobania się kobietom i mężczyznom przy po-
mocy eliksirów. Praktyczna encyklopedia kosmet. str. 200 4.85 zł
Figlarz i magik salonowy. Mnóstwo ilustr. str. 270 . . . 3.— zł
Kneipp ks. Moje leczenie wodą, z ilustr. str. 322 . . . 5.75 zł
Wielki lekarz domowy . . . 2.— zł
Skarbnica Wiedzy. Wielki podr. chemiczno - techniczny. Re-
cepty do wyrobu różnych artykułów, str. 646 . . . 9.— zł
Reading Podr. chemiczno - techniczny . . . 1.50 zł
Dzu-Dzitsu. Japoński system samoobrony, stać się niepok-
nanym, naucz się tej sztuki a wszyscy bać się ciebie będą il. 1.50 zł
Masaż leczniczy i zdrowotny. Leczenie masażem wszelkich
chorób u mężczyzn i kobiet z ilustr. . . 1.50 zł
Polsko-niemiecki samouczek str. 200 . . . 1.— zł
Sen i odgadywanie snów z ilustr. . . 1.60 zł

Książki wysyłamy conajmniej za 3 zł. Płaci się przy odbiorze.

Wydawnictwo „WIEDZA” D. 28, Warszawa, Sosnowa 10 (róg Złotej)

CAŁA POLSKA

DWUTYGODNIK SPOŁECZNO - GOSPODARCZY
ZE STAŁYM DODATKIEM „ZIEMIA WARSZAWSKA”

SILA NARODU

Groźne pomruki burzy przeciągającej nad światem, burzy jeszcze ukrytej w migotaniu błyskawic i przewalaniu się chmur na horyzoncie politycznym nie tylko Europy, ale całego świata — nie mogą nie odbić się echem i u nas. W takiej chwili musimy obejrzeć się wkoło i zastanowić, czy nawalnica dziejowa, jeśli pioruny bić zaczną, zastanie nas w pogotowiu... Jeśli chodzi o siłę militarną, to nie ma żadnej wątpliwości, że w razie niebezpieczeństwa, jak zawsze, potrafimy stanąć wszyscy spodem, ramię przy ramieniu... nie pozwolimy sobie niczego odebrać i sięgniemy po to, co nasze, jeśli tak z układu zdarzeń wypadnie. Ale chodzi o to, aby nie tylko w polu ujawnić moc, nie tylko wtedy, gdy dzwon na trwogę uderzy... Wojna może być i nie być... Może było by nawet lepiej dla nas, gdyby wybuchła wcześniej, w okresie, gdy wrogowie nasi nie zupełnie jeszcze są gotowi do walki. Ale gdyby przysięść miało to, co najgorsze, czy serca nasze będą, jak stal hartowne? Będą, jeśli zdołamy „zestrzelić myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy”. Do tego dążyć należy właśnie teraz, dopóki jeszcze świat nie zatonął w pożodze wojennej, dopóki jeszcze huczące daleko wystrzały nie budzą w nas dreszczu przerażenia, dopóki jesteśmy obserwatorami tego, co już gdzie indziej wybucha gwałtownie...

Czegóż to trzeba, abyśmy mogli spokojnie oczekiwać rozwoju zdarzeń, nie lękali się huraganu, który nadciągnąć może? Tego, o co nam najtrudniej, co nam najciężiej przychodzi: zjednoczenia wszystkich wysiłków, skoordynowania wszystkich dążeń, znalezienia jednej, dla wszystkich dostępnej, wszystkim wspólnej drogi.

W tym właśnie leży siła Narodu. Ta siła, która pozwala mu trwać w jednolitym froncie obrony, nieugięcie stać na szanicy, nie dać się skrzywdzić i ponieierać, nie dać się zepchnąć z wywalczonej pozycji, poświęcić wszystko, gdy potrzeba, wszystkiego się wyrzec — dla dobra umiłowanej Ojczyzny. Siła Narodu pozwala wszystko znieść, wszystko wytrzymać, siła Narodu

— to jednaka myśl wszystkich jego synów: *salus Reipublicae suprema lex esto*... Musimy się nauczyć — wielcy i mali — tej wielkiej prawdy, że siła Narodu nie leży na płaszczyźnie ścierających się prądów politycznych,

ani walk klasowych... Jest nią wielkie zjednoczenie serc i umysłów, jest nią poddanie się całkowite temu, co może ojczyźnie naszej zapewnić szczęście... Nie w obozach politycznych szukać jej należy, mieszka ona w nas

Od Wydawnictwa

Z dniem 15 b. m. redakcję naczelną „CAŁEJ POLSKI” objął red. TADEUSZ KONCZYC. Z przyczyn niezależnych od wydawnictwa numer niniejszy wychodzi z małym opóźnieniem. Następne ukazywać się będą w dwutygodniowych odstępach czasu regularnie.

„CAŁA POLSKA” nie kasując dotychczasowych działów, stwarza nowe, w ramach których będą poruszane wszystkie sprawy interesujące ogół społeczeństwa. Baczna uwagę zwrócimy na dział prowincjonalny, który rozszerzamy.

Niczego nie obiecujemy czytelnikom naszym. Ale jedyną troską będzie, aby pismo nasze stało się ich przyjacielem i towarzyszem; aby każdy z nich znalazł w nim to wszystko, co go interesuje.

Współpracownicy łaskawie przyrzec nam raczyli i jak również współpracują: Hertz Napoleon, Bogusławski Antoni, Brochwicz Stanisław, inż. Burnos Kazimierz, Mgr., Buczkowski, Czaplicki Aleksander, inż. Degórski, Dzieciółowski Alfons, Gorczyński Bolesław, Grzymała Siedlecki, Grzymała Adam, Hertz J. Adolf, Kira Czerszwilli Karski Gabryel, Kiedrzyński St., dr Konczyński Tadeusz, J. Lipski, Michalska Olena, Ostrzycki Stanisław, Orlicz Michał, Inż. H. Orleański, Ogłaza Marian, Paszkowski Kazimierz, Prusko Al., Ruffer Józef, dr Ruszkowski Andrzej, Skąpski Bohdan, dr Serwin Stanisław, Ślicznikowski S., Szczepański F., Swierczewski Eugeniusz, Sliwkowski W. kpt., Skupniewski E., dr T. M. W., Wykusz R., insp. Żuławski Kazimierz, Zudar Mieczysław.

samych, tylko, że nie chcemy czy nie możemy tego zrozumieć... Z chwilą, kiedy każdy inteligent, każdy rzemieślnik, robotnik, wieśniak będzie czuć i myśleć jednakowo, z chwilą gdy dygnitarz będzie tak samo usiłował dać z siebie wszystko, jak i najniższy z jego podwładnych — siła Narodu ujawni się w całej pełni... Nikt jej się wtedy nie oprze, nikt zachwiać jej nie potrafi. Będziemy wówczas jak ta wiązka trzciny, której złamać nie można, podczas gdy rozsypana, rozbita na pojedyncze pręty — ginie...

Siła Narodu tkwi w podporządkowaniu się wszystkim jednemu, wielkiemu celowi... I dlatego na wszystkich sztandarach stronnictw politycznych w tym momencie szczególnie powinno zajaśnieć słowo: *jedność*...

Nie jest to rzeczą łatwą. Trzeba skwitować z wielu ambicji, wyrzec się smacznych kąsków, sperand, widoków... Ale za takie wyrzeczenia ojczyzna szczerze płaci swoim synom: dobrobytem, spokojem, harmonią, świadomością, że w takiej atmosferze nic nikomu nie grozi.

T.K-c

Miejsca dla kobiet

W związku z niedalekimi już wyborami należałoby się zastanowić, jaki ma być w nich udział kobiet — najszerzy, czy najwęższy? Ze sprawozdań ogłaszanych przez Radio lub w prasie widzimy, że kobiety na polu pracy społecznej pracują coraz intensywniej i że wiele spraw, które dostały się w ich ręce, doczekało się skutecznego i właściwego załatwienia. Związki i Towarzystwa na których czele stoją kobiety sięgają coraz głębiej w nasze życie społeczno - gospodarcze a nawet polityczne. I w tej ostatniej dziedzinie zdołały kobiety się wyróżnić śmia-

łą postawą, uporem w przeprowadzaniu spraw, o które walczą, i czystością intencji. Wpływ kobiet na całokształt naszego życia jest równie niewątpliwy, jak ich wpływ w poszczególnych wypadkach. Dają sobie radę z wieloma trudnościami i — wbrew utartej opinii — nie tracą jedności sądu i trzeźwości poglądów nawet w chwilach zaciętrzewienia. Godne uwagi jest i to, że często załatwiają szybko i pomysłnie te sprawy, które mężczyźni walczyli długo i bez rezultatu. To też nie przerażamy się, o ile w bliskich wyborach kobiety zajmą wydatne

miejsce. Dajmy im dostęp do warsztatów pracy ogólnej, nie stawiajmy im przeszkód, gdy w swoje ręce będą ujmowały ster niektórych spraw. Współpraca z niewiastami nie tylko może mieć urok romantyczny, może mieć realne i mocne podstawy. Mężczyzna i kobieta mogą się i na tym polu dopełniać, nie przeszkadzając sobie w niczym. A często wrażliwe serce i subtelny zmysł kobiety lepiej załatwia jakąś dlażliwą i trudną sprawę, niż chłodny i twardy rozum męski... Bywa tak w życiu...

K.

HITLER „ANTE PORTAS“

Czechosłowacja oddała Polsce Śląsk za Olzą, ziemie Węgierskie oddała lada dzień Węgrom, musi się dać autonomię Słowakom, a Sudety oddała Niemcom.

Skąd to się wzięło i dlaczego tak się stało, że wielki Führer narodu niemieckiego stanął „ante portas“ i Praga drży, patrząc z niepokojem co uczyni Benesz i jaki będzie finał rozgrywki dwóch b. nauczycieli gimnastyki: Henleina, wodza partii sudeckiej i generała Syrovego, którego dobrze muszą pamiętać z przed. wojny kolarze i gimnastycy warszawscy musiała ustąpić i nawet pozbyła się Benesza.

Sprawił to jeden człowiek... człowiek genialny niewątpliwie... jeden z najznakomitszych mężów stanu — Adolf Hitler. Mądrość jego polegała na tym, że to, co inni chcieli się upominać orężnie, postanowił uzyskać dla Niemiec drogą pokojowego zaskakiwania i zastraszenia przeciwników... Co prawda przeciwnicy nie dorastali mu nigdy do pięty, nie umieli korzystać ze sposobności, skwapliwie ustępowali mu z drogi i szumnie głosząc nieustępliwość, gdy chodziło o jawne łamanie traktatów, pozwalali je uchylać i odrzucać w inny sposób. Nie umieli wytrwać w przyjaźni, nie umieli być wiernymi sojusznikami. Przykładem Francja — ten kraj o pięknych, rycerskich tradycjach, do którego łgnęły zawsze i, mimo wszystko, serca Polaków, a który nie umie zapewnić sobie ładu wewnętrznego i chyboce się to w tę, to w tamtą stronę, jak statek podrzucany falą. Trzeba przecież powiedzieć sobie raz otwarcie: jeśli chodziło o Polskę to Francja bywała często naszą przyjaciółką, ale nie umiała nigdy stanąć na wysokości zadania, jako sojuszniczka. Francja przecież uczyniła z Czechosłowacji sztuczny twór. Powinna była zdawać sobie sprawę z tego, że to twór poroniony, że „mocarstwo“ w którym tyle jest elementów wzajemnie sobie szkodzących, nigdy nie odegra żadnej roli

politycznej, tembardziej że nie umie prowadzić dobrej i rozumnej polityki, polityki szczerzej, jednajacej serca. O ile Francja umie ludzi, wchodzące w skład jej państwa, przyciągnąć przywiązać zespolić z sobą, o tyle jej przyjaciółka (chwilowa!) Czechosłowacja (właściwie Czechy) umiała tylko jatrzyć i drażnić, doprowadzać do konfliktu, prowadzić politykę perfidną i obłudną. Naród czeski jest narodem dzielnym, pracowitym, zdolnym, energicznym — ale jego przywódcy poprowadzili go złą drogą. Zwłaszcza od chwili, gdy odszedł wielki Masaryk — wszystko zmieniło się na gorsze. Skądto mógłby Benesz mierzyć się z Hitlerem? Zasięg jego inteligencji jest zbyt mały, polityka jego — ślepa, na krótką obliczona metę... (Dobrze, że sobie poszedł.

Francja, która wzmocniła Czechy, krzywdząc Polskę i Węgry, potrafiła przeciw prawem kaduka oddać Czechom

takie ziemie, o których nikt nigdy nie słyszał, aby Czesi tam mieszkali chociażby, a co dopiero panowali. Od Ławecznego do Nowego Miasta Slovenskiego jedzie się przecież całe godziny „Czeską KRAINĄ“, czyli przez ziemie wydarte Węgrom, zamieszkałe przez tych samych rusinów, którzy siedzą w Skolem czy Synowódzku nad brzegami Stryja czy Oporu. Francja bała się, aby Polska nazbyt nie urosła; zawsze to przyjemniej mieć uboższego krewnego, niż bogatego kuzyna obok siebie. Krótkowzroczna Francja liczyła na wielki i szczerzy sentyment Polaków. Nie zawiodła się na nim. Ale zawiodła się w rachubach politycznych: wyłączenie banki mydlanej czeskiej, banki, która teraz nęka, osłabienie Polski wzmocniło tylko tych Niemców, których Francja zawsze się obawiała, tych, którzy mogliby powtórzyć 1870 rok. Polska urosła sama, mimo przeszkód i bez

pomocy Francji, której stanowisko nawet teraz jest dziwne. Jej polityka pcha nas w objęcia innych sąsiadów, każe nam przyjaźnić się z Niemcami, choć wiemy, że przyjaźń ta może być narażona na ciężkie próby i przejścia. Ale lepszy jest otwarty wróg, niż niepewny przyjaciel. Lepsze jest niebezpieczeństwo, o którym się wie, niż sztych w plecy wymierzony zniemacką ręką, uważaną za dłoń przyjaciela. O tym we Francji powinni wiedzieć ci rozumni politycy, którzy pozwolili na wzrost Niemiec i obejrzeli się, jak „kusy, gdy mu ogon obcieli“ wtedy, gdy już stanęli oko w oko z groźnym wrogiem.

Polska jest narodem ludzi wolnych. Narodem, który ciężką walką odzyskał swoją niepodległość i nie da jej sobie odebrać. Do nas nie przemawia zbyt zachęcająco żadna forma „rozbiierania“ innego państwa. Nie mamy powodu sympatyzować z Czechami, nie mamy też powodu cieszyć się z ich klęskami, ale stojąc na straży interesów własnych musimy się upomnieć o to, co nam zabrano, skoro już taka moda nastała w Europie, że trzeba walić pięścią w stół i stwarzać fakty dokonane. Nie będziemy stali na uboczu i żebrali u przyjaciół pomocy, jesteśmy na to dość silni.

W przyjaźni z Niemcami widzi Francja niebezpieczeństwo dla nas. I my je widzimy — w każdej przyjaźni. Ale chcemy wierzyć, że przyjaźń Polski nie jest dla Niemiec do pogardzenia i że rozum Hitlera dawno już stwierdził jej korzyści i przewidział, że tylko w taki sposób można marzyć o pokojowym rozwoju potęgi Niemiec. Żyjemy w epoce podeptanych traktatów, w epoce przewagi siły nad prawem. Być może w tej właśnie epoce sojusze i przyjaźnie pozornie nie pomyślenia, będą miały większą moc, niż dawne „porozumienia“.

Czas pokaże.

R - d.

Spotykajmy się na drodze do wielkości

Radiowe przemówienie marsz. Śmigłego Rydza

Pan Marszałek Edward Śmigły Rydz w dniu 6 października r.b. wygłosił przez radio następujące podziękowanie za depesze, nadesłane do niego w związku z przyłączeniem Śląska Zaolzańskiego do Polski.

„Piąty już dzień upływa od chwili, gdy ogół polski dowiedział się o załatwieniu sprawy naszych braci z Olzy.

Od soboty zeszłego tygodnia dziesiątki, setki, a wreszcie tysiące depesz i listów wpłynęły do moich rąk.

W tych dniach druty naszych linii telegraficznych, jak gdyby się rozżarzyły i zajęły od ognia polskich serc — oplatając cały kraj potężnym prądem patriotyzmu i uniesienia i wiążąc owym gorzącym opłotem całą Polskę w jedną potężną całość.

W dniach poprzedzających sobotę „zjednoczenia“ i po sobocie „zjednoczenia“ następujących, wykazał naród zdrowy instynkt życia i siły. Zareagował każdy człowiek w naszym kraju, posiadający ten instynkt. Wynikiem tej reakcji były również depesze i listy, skierowane do mnie.

Dziękuję za nie.

A pragnę, by głos mój dotarł wszędzie tam, gdzie w minion. dniach uświadamiono sobie, że jest czas ważny dla Polski, i wszędzie tam, gdzie świadomość ta wzbogaciła duszę Polaka lub Polki nowym pierwiastkiem godności narodowej, nowym elementem ufności we własne siły, nową

gotowością osobistego przyczynienia się do zwiększenia tej siły.

Pomyślcie mądrze o tym, co się stało, i o tym, jak to się stało. I zastanówcie się nad tym, czy pragniecie, aby Polska z każdej sytuacji historycznej wychodziła z honorem?

Mam nadzieję, że dojdziecie do tego przekonania, które ja już niejednokrotnie w rozmaitych sformułowaniach wypowiadałem, a mianowicie: państwo, które chce wyjść z honorem z przełomów historycznych, musi posiadać odpowiednie źródła i środki siły i musi być rządzone w sposób silny i zdecydowany.

Z waszych depesz i listów sędzę, żeście zrozumieli, iż Polska musiała wybierać między małością a wielkością.

Polska dokonała wyboru.

Ale to obowiązuje na przyszłość. Któż z Polaków, czy Polek chciałby być pomniejszycielem tej wielkości?

Zwracam się do wszystkich, którzy w dniach ostatnich dali mi znać o sobie — spośród ludnych miast i spośród wiejskich chat, od warsztatów i fabryk, z pracowni i laboratoriów, ze szkół i świątyń, z najdalszych i najmniej znanych zakątków Polski, do wszystkich, z tymi włącznie, co dziecięcą niewprawną ręką chwiejnie rysują litery — do was wszystkich się zwracam z podziękowaniem i życzeniem, byśmy się zawsze spotykali na drodze prowadzącej do wielkości Polski“.

Oświata

szerokich mas zabija baskyle komunistyczne podobnie, jak zdrowy organizm pozbywa się dzięki własnej odporności zarazków tyfusu i gruźlicy.

Pamiętaj, Wolanow wzbogaca!

Państwo

musi mieć prawo skutecznej interwencji we wszystkich wypadkach, w których żywotny interes państwa czy robotnika polskiego narażony być może na szwank w imię korzyści kapitałów obcych.

Sprawozdanie z Zebrania Związku Żołnierzy I-go Polskiego Korpusu Wschodniego

W dniu 27 września r. b. odbyło się w Gospodzie Legionistów Polskich Formacji Puławskiej zebranie specjalne, w którym wzięły udział: Ogólne Zgromadzenie Reprezentacji, Prezesi i Delegaci Okręgów Reprezentacji oraz Zarządy Główne, połączonych w Reprezentacji Związków.

Zebranie to zajął Prezes Reprezentacji Płk. Br. Nakoniecznikow-Klukowski, charakteryzując na wstępie sytuację zewnętrzno-polityczną, a w szczególności sprawę Śląska Zaolzańskiego.

Po wysłuchaniu tego sprawozdania Zebranie Specjalne przyjęło przez aklamację tekst uchwały zaproponowany przez Prezydium Reprezentacji.

Po przyjęciu uchwały w sprawie Śląska Zaolzańskiego, Prezes Reprezentacji Płk. Dr. Nakoniecznikow-Klukowski omówił sytuację wewnętrzno-polityczną w związku z wyborami do Sejmu i Senatu i zaproponował tekst uchwały o brzmieniu następującym:

„Stojąc na stanowisku, że w obecnym doniosłym momencie dzielnym, stanowiącym o dalszym mocarstwowym rozwoju Państwa Polskiego, cały naród stanąć musi do łącznego wysiłku i działania przy boku Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i pod rozkazami Naczelnego Wodza, ogólne zebranie Reprezentacji b. Żołnierzy Polskich na Wschodzie łącznie z Zarządami Głównymi związków, wchodzących w skład Reprezentacji i przedsta-

wicielami grup, na specjalnym posiedzeniu w dniu 27 września 1938 r. wyraża swą gotowość czynnego współdziałania w tak ważnym akcie konstytucyjnym, jakim są zarządzane przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wybory do Sejmu i Senatu i w zupełności przylączy się do odezwy Zarządu Głównego Federacji P. Z. O. O., z dnia 22 września 1938 r.

Koledzy!

Jeżeli spotkacie się w swojej pracy z jakimkolwiek odruchem bojkotu wyborów do Izby Ustawodawczych — to bez względu na to

z jakiego ugrupowania hasło wyszło — wiedźcie, że są to poczynania szkodliwe dla Polski.

Kto uchyla się od wypełnienia obywatelskiego obowiązku i nie chce w obecnej chwili dziejowej stanąć karnie w szeregach zjednoczonego narodu — ten szkodę przynosi Ojczyźnie.

Wierzmy, że wszyscy Polacy, a w pierwszym rzędzie liczne rzesze polskich obrońców Ojczyzny wezmą w nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu wybitny udział i zmanifestują swoją żołnierską postawą, że zawsze gotowi są służyć dobru Narodu i Państwa.

Niech żyje Polska!

Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej profesor Ignacy Mościcki! Niech żyje Wódz Naczelny Marszałek Śmigły-Rydz.

Uchwała ta została przyjęta również, jak poprzednia w sposób uroczysty przez aklamację, poczym na zakończenie zebrania na wniosek Prezesa Reprezentacji wzniesli okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta R.P. profesora Ignacego Mościckiego i Wodza Naczelnego Marszałka Śmigłego Rydza.

Komunikat Związku Żołnierzy I-go Polskiego Korpusu Wschodniego

Niniejszym zawiadamiamy Szanownych Kolegów, że w dniu 9 października 1938 r. (niedziela) w lokalu Urzędu Telekomunikacyjnego (Sala Malinowa) przy ul. Nowogrodzkiej 45 o godz. 9-30 w pierwszym terminie i o godz. 10-ej w drugim terminie, bez względu na ilość obecnych członków, odbędzie się prawomocne Zwyczajne Walne Zgromadzenie Okręgu Stołecznego naszego Związku, z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór Prezydium
2. Sprawozdanie z działalności Zarządu:
 - a) sprawozdanie Sekcji Motoryzacyjnej
 - b) sprawozdanie Sekcji Ro-

dziny Żołnierza I-go Korpusu Polskiego

- c) sprawozdanie Oddziału Miejskiego
- d) sprawozdanie Koła Czwartaków
3. Sprawozdanie kasowe
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej

5. Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi

6. Wybór Władz Okręgu Stołecznego Związku
7. Wybór delegatów na Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Związku
8. Wolne wnioski.

Zarząd

53 POCIĄGI POPULARNE do odzyskanych ziem za Olzą

Liga Popierania Turystyki opracowała plan zorganizowania masowych wycieczek turystycznych na odzyskane ziemie Śląska Zaolzańskiego.

Uruchomione będą 53 pociągi popularne z różnych ośrodków kraju, w tym 20 pociągów dla młodzieży szkolnej.

Również i ludności Śląska Zaolzańskiego ułatwione będzie zwiedzenie Polski i jej głównych miast. Ze Śląska Zaolzańskiego zorganizowane będą wycieczki pociągami popularnymi do Warszawy, ze zwiedzeniem po drodze Krakowa i Wieliczki, Częstochowy oraz Katowic.

Inż. H. Orleański

ŻOŁNIERZ POLSKI w potopie rewolucji rosyjskiej

DOKOŃCZENIE

ru honorowego przewodniczącego Zjazdu w osobie Brygadiera Józefa Piłsudskiego. Obrady trwały kilka dni i były gorące. Mimo protestów garstki uczestników, zwalczających koncepcję tworzenia formacji polskich w Rosji, zapadła olbrzymią większością głosów decyzja przystąpienia do formowania Wojska Polskiego przez dobrowolne wydzielanie się Polaków z armii rosyjskiej. Dla zrealizowania tej uchwały powołano do życia Naczelny Polski Komitet Wojskowy t. zw. „Naczpól”.

Wykonanie zapadłej na Zjeździe uchwały napotkało na znaczne trudności ze strony rządu rosyjskiego, a szczególnie szefa rządu Kiereńskiego, wrogo usposobionego do idei tworzenia wojska polskiego i nie orjentującego się w tym, że dalsze pozostawienie Polaków w armii rosyjskiej, a tym samym udział ich w dalszych etapach rewolucji

rosyjskiej, prowadzi do zagłady elementu polskiego. Wreszcie dzięki energicznemu wystąpieniu „Naczpółu” i sygnalizowanemu z obszaru całej Rosji faktem samoradnego wydzielania się Polaków w oddzielne grupy, uzyskano zgodę na formowanie narazie jednego Korpusu Polskiego. Jako Dowódcę wyznaczono gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego. Mimo ciągłych targów o miejsce dyslokacji oddziałów Korpusu sprawa ruszyła z miejsca i pierwsze grupy żołnierzy zaczęły napływać do Korpusu.

Nie wszyscy jednak zostawali. Wielu, zarażonych agitacją bolszewicką, stwierdziwszy, że w Korpusie obowiązuje posłuch i karność, a Komitetów żołnierskich nie uznaje się, wracało z powrotem do oddziałów rosyjskich, by ginąć w dalszym od-męcie bolszewizmu.

Najgorzej szło z wydzielaniem Polaków na frontach. Nie u-

znające żadnej władzy Komitety żołnierskie nie zgadzały się na dobrowolne przenoszenie Polaków do Korpusu, a do przysłanych Komisji werbunkowych odniosły się wrogo. Nie pozostawało Polakom nic innego, jak tylko samowolne przechodzenie formacji; była to jednak droga za armii rosyjskiej do polskich niebezpieczna trudna i powolna. W ten sposób Korpus Polski powoli rósł w siły.

Sytuacja znacznie się pogorszyła, gdy do władzy w Rosji doszli bolszewicy. Żądali oni kategorycznego wprowadzenia Komitetów żołnierskich i władz wybieranych przez ogół żołnierzy. Przyjęcie tych warunków znieważałoby wszystkie dotychczasowe wysiłki. Tylko człowiek nieorientujący się w stosunkach, jakie wtedy panowały w Rosji i nie przeżywający piekła chaosu bolszewickiego mógł przypuszczać, że możliwy był wtedy kompromis z bolszewickim rządem i że uniknięcie w konsekwencji walk z bolszewikami mogłoby wyjść na dobre I Korpusowi Polskiemu. Zresztą był taki przykład. Zapasowy

pułk strzelców Polskich w Białogrodzie poszedł na lep agitacji bolszewickiej i, po za nieliczną grupą żołnierzy, którzy przeszli do I Korpusu, pozostał w Rosji jako Polski Pułk rewolucyjny, zaprowadził instytucje Komitetów i dowódcę z wyboru. Jakież los spotkał ten pułk? Oto na rozkaz bolszewików miał wyruszyć do boju przeciw zbuntowanemu kozakom; ponieważ, nie chcąc się mieszać do wewnętrznych spraw rosyjskich, nie wypełnił rozkazu, został napadnięty i zdziesiątkowany przez inne pułki rosyjskie, a trup D-cy pułku z wyboru, chor. Jackiewicza, parę dni leżał nie uprzątnięty na poboju.

Niestety, kompromis z bolszewikami był niemożliwy, a konflikt zbrojny I Korpusu nieunikniony. Stało się to jasne, gdy przejeżdżające do terenu nowej koncentracji w rejonie Bobrujska oddziały polskie zaczęły napadać, a gdy napaści były odpierane przez żołnierza polskiego, rozkręcano szyny kolejowe, a rozbite wagony z żołnierzami polskimi ostrzeliwano z karabinów. **d. ciąg na str. 4**

GODESBERG

Stare miasteczko nad Renem, które stało się w ostatnich czasach ośrodkiem zainteresowania całego świata — należy do najbardziej malowniczych zakątków Europy. Niemcy oddawna szczytą się tym miastem, utrzymanym w stylu najczystszej gotyki, tonącym w zieleni, uroczym zarówno w południowym blasku słońca jak wieczorem, w świetle reflektorów pochodów biegnących wzdłuż ciemnej wstęgi Renu...

Godesberg, chętnie odwiedzany przez turystów, którzy z większą od polityków łatwością, podlegają wpływowi pięk-

nego otoczenia, jest prawdziwą skarbnicą dla wszelkiej braci artystycznej i to zapewne jest pośrednim powodem sentymentu, jakim darzy to miasto kanclerz Trzeciej Rzeszy; nie jest bowiem prawdziwą wersją, jakoby Hitler był, w latach młodości, malarzem pokojowym. Po ukończeniu szkoły średniej, studiował w Wiedniu malarstwo, zaś z owych czasów pozostało szereg mniej lub więcej udanych obrazów, które przed dwoma laty ukazały się na specjalnej wystawie, w Monachium.

Jak orzekli wówczas krytycy

zagraniczni — wśród obrazów tych, nie znamionujących wielkiego talentu, były jednak interesujące i miłe (przeważnie szkice z czasów wojny oraz nastrojowe widoczki). Ci zresztą, którzy znają się choć trochę na malarstwie — wiedzą, że najmniej nawet utalentowany artysta malarz zawsze posiada pewne wyczucie piękna. Wyczucie to nie jest zapewne obce kanclerzowi Rzeszy skoro korzysta skwapliwie z każdej okazji opuszczenia ponurego, odpychającego Berlina dla słonecznej Bawarii lub Godesbergu...

Historia pierwszego pobytu Hitlera w tym mieście oraz zaprzyjaźnienie się jego z właścicielem Hotelu Dresden, w którym niedawno ważyły się losy Europy — przypomina fantastyczną bajkę... zamienioną w rzeczywistość — miała ona miejsce przed kilku laty: do hotelu przyszedł podróżny, strudzony i głodny, pozbawiony funduszy, skromnie ubrany, nie wyróżniający się niczym specjalnym, prócz charakterystycznego, opadającego na czoło, kosmyka włosów... Było to po sezonie, mnóstwo wolnych pokoi, wobec czego właściciel hotelu ułokował nieznanego w przyzwyczajonym pokoju, nakarmił go, słuchając z życzliwym uśmiechem gorących wywodów politycznych. Można sobie wyobrazić zdumienie tego pana, gdy w parę miesięcy później

zobaczył w pismach fotografie swego przygodnego gościa, wtedy już, oficjalnie, wodza partii narodowo - socjalistycznej.

Gdy Hitler ponownie odwiedził Godesberg — był już kanclerzem, lecz tak jak wtedy, w pierwszym dniu swego pobytu, serdecznie i przyjaźnie rozmawiał z właścicielem hotelu — od tego czasu najgorętszym swoim zwolennikiem.

Kanclerz co roku spędza parę dni w Godesbergu. Z tarasu Hotelu Dresden zachwyca się pięknym widokiem, odpoczywa wtedy, gdy świat cały myśli, iż szykuje nową niespodziankę...

Kanclerz umie być wdzięcznym: przecież w pełni odwdzieczył się miastu, które pierwsze przysparzało mu ufnie i serdecznie; o Godesbergu mówi cały świat i ledwie dobiegły kresu rozmowy polityczne — zewsząd ściągają tam żądni wrażeń turyści, których nawiasem mówiąc bardziej interesują sale, w jakich toczyły się konferencje, niż malownicze widoki...

A Godesberg spokojny, niewzruszony stoi na straży granic Rzeszy, tej Rzeszy, która dzięki geniuszowi jednego człowieka urosła do ogromnej potęgi politycznej, budząc podziw nie tylko sprzymierzeńców, lecz i nieprzejednanych wrogów...

Szamil.

Jubileusz świątyni

Dnia 22 września b. r. obchodzili mieszkańcy Starego Bielska 800 - lecie poświęcenia kościoła. W uroczystości wzięli udział i odprawili mszę św. Ks. Biskup Bromboszcz, a kazanie wygłosili ks. prof. Skudrzyk po polsku, a ks. Dr. Mika po niemiecku. Stare Bielsko jest to samodzielna gmina, granicząca bezpośrednio z miastem Bielskiem i o wiele starsza od niego. Cała gmina jest malowniczo położona.

Większość dzisiejszych mieszkańców to Niemcy. Ale kiedyś mieszkali tam tylko Ślązacy, szczep polski. Już w XI wieku rozpoczęli budowę własnego kościoła, prawdopodobnie drewnianego. W r. 1135 wybudowano nowy, murowany kościół w stylu gotyckim pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa.

Najstarszą część kościoła stanowi prezbiterium. Przez trzysta przeszło lat był kościół św. Stanisława jedyną bielską parafią. Dopiero w r. 1447 przeniósł się ówczesny proboszcz do miasta Bielska, wobec czego kościół ten został kościołem filialnym parafii Bielskiej. W latach 1650 przejęli bielszczanie naukę Lutera, przez co kościół ten zamieniono na świątynię protestancką.

Za czasów panowania Karola VI i Marii Teresy kościół przejęli znowu katolicy. Zwycięstwo to było jednak tylko pozorne. Doszło do takiego stanu, że z początkiem XIX wieku został w Starym Bielsku jedyny katolik, w dodatku ożeniony z ewangeliczką. Ale kościół pozostał już przy katolikach.

ską Dywizję Polską.

Poza tym na terenie bolszewickiej Rosji powstało wiele zamaskowanych placówek Wojskowych Polskich, które w niezmienne trudnych warunkach ułatwiały poszczególnym wojskowym Polakom przemycanie donajbliższych formacji polskich.

W całej tej akcji Wojskowych Polaków w Rosji nieszczęściem było rozproszkowanie sił, niemożność koordynacji wysiłków, oraz brak należytego kontaktu. Trudno się jednak temu dziwić, skoro się weźmie pod uwagę, że trzeba było działać ostrożnie, zawsze z narażeniem życia. Wiadomości dochodziły z wielkimi opóźnieniami, a wokół huczało morze bolszewizmu i zniszczenia, brat nie dowierzał bratu, syn oskarżał rodziców, a widok krwi spowszedniał.

W tych warunkach chlubnie zapoczątkowane dzieje I Korpusu Polskiego, zaprawionego w walkach z bolszewikami, musiały się zakończyć tragicznie. Najpierw przyjęty pod opiekę Rady Regencyjnej, przysiągł jej na wierność, a w krytycznej chwili ultimatum ze strony niemieckiej

go Dowództwa, zwolniony od tej przysięgi i... oddany „pod opiekę Boską“, sam musiał decydować o swoich losach.

Dowódca Korpusu, chcąc zachować żołnierzy dla odwetu w Kraju, zgodził się na dobrowolną demobilizację Korpusu, zaznaczając, że bierze na siebie odpowiedzialność przed Narodem za ten czyn. Korpus otoczony przez przeważające siły niemieckie, mógł co prawda przejść za Dniepr. Niestety chociaż nastrojów wśród żołnierzy był wrogi do Niemców i wystarczyło rozkazu by zawrzała walka z Niemcami w obronie honoru żołnierskiego, przejście na wschód nie było popularne. Żołnierze dopiero co wyrwani z bolszewickiego piekła niebardzo się kwapili z powrotem do komunistycznego raju. Jednakże wielu zrezygnowało z powrotu do Kraju i znowu poszło na dalszą żołnierską tułaczkę aby przez potop anarchii, zalewającej Rosję, dotrzeć do innych formacji polskich, głównie na Murman i na Sybir. I docierali do celu, lecz bardzo wielu po drodze ginęło, wymordowanych przez szaleńczy mot-

loch bolszewicki lub zmarniało w ciemnych lochach czerezwyczajki.

Po podpisaniu traktatu w Brześciu, jako protest, 2-ga Brygada Legionów opuszcza szeregi austriackie i z bronią w ręku przedziera się na wschód, by połączyć się z formacjami polskimi. Na wschodzie spotyka oddziały II Korpusu Polskiego i stacza wspólnie bohaterską bitwę pod Kaniowem. Przerwanie się w kierunku I Korpusu było niemożliwe. I znowu rozproszony żołnierz polski przedziera się na Murman i na południe Rosji, gdzie gen. Żeligowski zapoczątkował formowanie Dywizji.

Wysilek żołnierza polskiego, tworzącego formacje wschodnie, nie poszedł na marne. Wydarły z piekła anarchii bolszewickiej, Żołnierz Polski został uratowany dla Kraju i czynami swymi pokazał światu, że w każdej okoliczności potrafi dzielnie bić się za swą Ojczyznę, a po powrocie do Kraju, jako zahartowany w bojach, stawał w pierwszych szeregach tych, co w latach 1918—1921 wywalczyli granice Państwa Polskiego. Koniec.

nów maszynowych. Doprowadziło to wreszcie do otwartej walki między Korpusem Polskim i bolszewikami, do zdobycia twierdzy Bobrujsk i opanowania przez I Korpus terenu o powierzchni ok. 19.000 klm. w rejonie Mohilów, Żłobin i Słuck.

W czasie walk z bolszewikami wiele Oddziałów I Korpusu nie zdążyło przybyć do rejonu Bobrujska. Żołnierz polski nie wchodził jednak w kompromis z bolszewikami i bagнетem torował sobie drogę do wyznaczonego miejsca koncentracji. Tak uczyniła np. III Dywizja Strzelców, która w ciągłych walkach, potrafiła przebić się przez potop bolszewicki z Jeleni do Bobrujska, przechodząc marszem trasę 600 wiorst podczas śnieży i trzaskającego mrozu.

Inne Oddziały Polskie, które czy to z powodu znacznej odległości, czy też z powodów od siebie niezależnych nie mogły udać się do miejsca koncentracji I-go Korpusu, weszły w skład II Korpusu na Ukrainie lub III-go na froncie rumuńskim. Te zaś, które powstały nad Wołgą i na Syberii złączyły się w Syberyj-

KRYNICA KROLÓWA ZDROJÓW POLSKICH

rozpoczęła tani sezon jesienny
od 20-go sierpnia 1938 roku

CZYNNIKI LECZNICZE:

lecnicze wody kruszcowe do picia w tym słynny „Zdrój Zuber”
naturalne kąpiele kwaso - węglowe, berowinowe, gazowe
suche, wszelkie zabiegi wodo i elektrolecnicze.

Rodziny urzędników państwowych korzystają w miesiącach marcu, maja i od 15 października do 15 grudnia z 50% zniżek za takse zdrojową, kąpiele i mieszkanie w Domu Zdrojowym i Nowych Łazienkach.

Emeryci państwowi, celem uzyskania powyższych ulg winni przywieźć ze sobą dekrety emerytalne.

Szczegółowe informacje i prospekty wysyłają: Państwowy Zakład Zdrojowy i Komisja Zdrojowa.

JULIUSZ MEINL

import kawy i herbaty s. a.
Centrala Warszawa-Wola, Bryłowska 22/24,
11 własnych sklepów w Warszawie,
31 własnych sklepów w całej Polsce
Sprzedaż detaliczna i hurtowa.

Zdrowo i wesoło można spędzić
czas tylko w ogrodzie

„P. GAJEWSKIEGO”

Aleje Ujazdowskie 37

Koncert—codzień od godz. 17-ej do 23-ej
w niedzielę i święta poranki od 12-ej do 14-ej
DANCING W OGRODZIE

TKALNIA, FABRYKA PLANDEK (BREZENTÓW) i NAMIOTÓW

N. ZEMSZ i S-wie

Warszawa - Praga

spółka z ogr. odp

ul. Olszowa 14.

„PHILIPS” S.A.

POLSKIE ZAKŁADY

CENTRALA:

ul. Karolkowa 36-44. Tel. 5-60-60.

ODDZIAŁ MIEJSKI:

ul. Moniuszki 7. Telefon 2-66-87.

SALON DEMONSTRACYJNY:

ul. Marszałkowska 143. Tel. 6.98.80.

OGRÓD i RADIO SALON LETNI:

ul. Mazowiecka 9. Tel. 5.38-36.



KRAJOWA WYTWÓRNIĄ CHEMICZNĄ
FABRYKA POWIELACZY i DODATKÓW

„SUPREMA” WARSZAWA

Ogrodowa 51, tel. 211-98

poleca: Matryce białkowe i woskowe.
Aparaty. Części zamienne i naprawa. Far-
by do powielania. Papiery szybko schnące.
Korektory. Kalki ołówkowe i maszynowe.
Taśmy. Wyrób polski. Ceny konku-
rencyjne. Najwyższa jakość.

PRZEDSIĘBIORSTWO KUPNA i SPRZEDAŻY MERLI

Wojciech Luśniak

WARSZAWA

MOKOTOWSKA 44, TEL. 52-85.

Składajcie fundusze w K.K.O. pow. Błońskiego

Restauracja Dancing

CORDIAL

(dawny Savoy)

NOWY ŚWIAT 58

Anonsuje swój bogaty
program artystyczny
na PAŹDZIERNIK:

Nelly Żukowska, Zula Krasno-
wiecka, Loda Gawicz i piękna
węgierka LILLY ALMASSY
Atrakcyjny sekcet orkiestry
Ernesta JEDLICKIEGO
Lokal czynny do 6 rano.

FIVE O'CLOCKI

w soboty, niedziele i święta
z programem artystycz.
od godz. 6 do 8-30 w.
Konsumoja 1.50 zł.

„ENGLEBERT” S.A.

OPONY — DĘTKI

WARSZAWA, Krak. Przed. 5. Tel. 5.94-28 i 5.12-98

GRUŹLICA PŁUC

Jest nieublaganą i corocznie nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu kosi miliony ludzi.

Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu uporczywego, męczącego kaszlu, grypy i t. p. stosują p.p. lekarze — „BALSAM TRIKOLAN” GRZECKIEGO, który ułatwia wydzielanie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki. 1147

HOTEL

EUROPIEJSKI

WARSZAWA

KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 13

Telefony: 556-20 i 604-27

250 pokoiów od naj-
skromniejszych do
najwykwintniejszych
apartamentów

W dniu 1-go października 1938 roku

został uruchomiony **K.K.O.** powiatu
4-ty oddział **Błońskiego,**

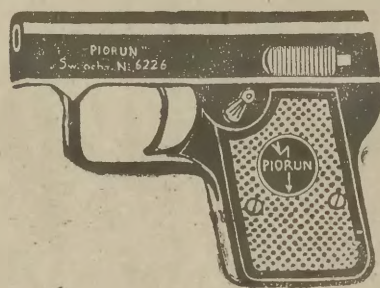
mianowicie w **BRWINOWIE, Rynek 7, telefon nr 90**

Browning „PIORUN”

ściśle w/g rysunku z bezpiecznikiem!

Sensacyjna nowość 1938!! Fason belgijski! Typ 6-cio m/m! Repetuje się przed każdym strzałem i automatycznie wyrzuca łuskę! Huk ogłuszający! Idealna obrona przed napadem! Wykonanie luksusowe: lufa pięknie oksydowana, rękojeści kryte lśniącym bakelitem! Waga 250 gr., dług. 10 cm. szer. 7 cm. Gwarancja fabryczna na 5 lat! Cena tylko zł. 6.95. 2 sztuki zł. 13.50. Setka naboji syst. „Flobert” zł. 3.65. Płaci się przy odbiorze. Adres: **Przedst. „PERECTWATCH”, Wydz. 96, Warszawa 1, ul. Mariańska 11—1.**

Uwaga: Wystrzegajcie się taniej, tandety, polecanej przez pokątnych sprzedawców! Żądajcie wszędzie w sklepach tylko automatów „PIORUN” z bezpiecznikiem!



**KOMUNALNA KASA
OSZCZĘDNOŚCI**

w **SIEDLCACH** ul. Piłsudskiego 6. Tel. 261

Załatwia wszelkie czynności bankowe i przyjmuje wkłady oszczędnościowe od jednego złotego

Wydawaj mniej niż zarabiasz
OSZCZĘDZAJ w K. K. O.

MORWITAN pal zawsze, na inne krzycz **v e t o!**
czyś gołowasem, czyś mężem, czyś zaczął kobietą.

REDAKCJA — Warszawa, Złota 59 m. 27. Redaktor Naczelny przyjmuje w środy i soboty od godz. 18 do 19-ej.

ADMINISTRACJA — Warszawa, Złota 59 m. 27. Czynna codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 9—12. Tel. 606-33.

W Grodzisku M., ul. Kościuszki 31 „Lechicja”.

Konto rozrachunkowe nr 375.

Redaktor Naczelny **TADEUSZ KONCZYC**

CENY OGŁOSZEŃ — cała strona zł. 300.—, 1/2 str. 150.—, 1/4 str. zł. 75.—, 1/8 str. zł. 40.—, 1/16 str. zł. 25.—, 1/32 str. zł. 15.—. Adres (do 25 wyrazów) zł. 8.—.

Drobne po 30 groszy za słowo.

RENUMERATA — kwartalnie zł. 1 gr. 35, rocznie zł. 5.— wraz z przesyłką do domu.

Redaktor odpowiedz. i wydawca: **JERZY JODKOWSKI**

Druk „LECHICJA” w Grodzisku t. 75. W-wa t. 606-33